ROZMAITOŚCI.

Nro. 26. dnia 30. Czerwca 1824.

ŻURAWNIKI.

(*Ciąg dalszy.*)

Kto czytać bedzie dodatek botaniczny tutay załączony, domyśli się, iż dla rozpoznania rozmaitych roślin potrzeba udać się w pole; niech więc wyydzie ze mną za gaik żurawnicki podczas zachodu słońca, a zobaczy piękną i daleko rozległą krainę, i w nieiakiém oddaleniu dwie trawą pokryte mogiły ciekawość wzbudzaiące. Pewnego razu, gdy w podobnym zamiarze zwiedzałem tę okolicę, towarzysze moi zapytali mię, o ich powstaniu, a że iuż przed 5 laty w téy mierze pod napisem: »Listowanie żurawia w przelocie północnym przez Galicyią i Lodomeryią z orłem na wzniosłych górach austryiackich *)« w krótkości skréśliłem, tedy na naleganie iednego z nich, który o tém wiedział, chociażby to baieczką było, opowiem, iak dawniéy ułożyłem.

Ziawisko.

Orzeł. Jestli okolica ta znaną w historyi przez pamiętne wypadki! —

Żuraw. Mniemam, że sam byłbyś przyszedł na tę myśl, chcąc o wszystkiém wiedzieć, to iest o tém, co teraźnieyszość z przeszłością wiąże! Dla tego iuż dawniéy pytałem się moiego bliskiego krewnego, który i dla wieku, a szczególniéy, że równie miał rodziców co długo żyli, słynie, że wié przeszłe dzieie, i że wielu zdarzeń był obecny, wszakże wiadomo ci, do iak późnego wieku dochodzą żurawie. Nayczęściéy bawi na łąkach za Kurowicami, ieden drugiemu mówi na ucho, że iakiś posiada sekret, o czém się sam przekonałem; bo gdy go prosiłem o udzielenie mi wiadomości, włożył mi okrągłą sztukę metalu w dziób i kazał mi się wpatrywać w krzyształ wód wyźniańskich. Atoli cóż tam widziałem! — Kraina ta, taką się mi iak iest dzisiay wydawała, tylko nieco dziksza, i rzedziéy stały chaty wieyskie. Wyźniany płonęły w ogniu, a tam, gdzie stoi młyn wietrzny, wznosił się tuman kurzu! — Wnet ten opadł, i postrzegłem krwawą bitwę zbroynych na koniach woiowników. Wnet poznałem Polaków po pikach. Atoli ieźdzcy z krzywemi pałaszami, wysokiemi futrzanemi czapkami (*Magiarhen*) i woiownicy różnobarwni, naywięcéy strzałami i toporami zbroyni w zawoiach, na koniach naypięknieyszych, z wściekłością kręcili się między przemożnieyszemi hufcami. Konie bez ludzi błąkały się lub grzęzły w bagnie, gdzie wielu ieźdzców wskoczyło i uwięzgło. W téy chwili, gdy to ziawisko widziałem, dotknął żuraw metalem moie ucho, i słyszałem straszną wrzawę; ziemia zdawała się trząść pod moiemi nogami, i ta zgraia zbliżać się; często słychać było między wykrzykami *Alla*, wyraz *Rakozi* *), podobny Turkom, z których między nimi wielu było? poznałem, że

*) Ułamek ten nie wyszedł drukiem.

*) Byłato zapewne bitwa w r. 1703.

)(

to byli Tartarowie, bo ieszcze do dziś dnia takiego używaią stroiu; nasi często zwiedzaią ich stepy.

Wnet ustąpili ci ku Żurawnikom, gdy raptem ze strasznym krzykiem nadciągnął hufiec drogą z Glinian z pośród lasu i rozstrzygnął bitwę; ustępuiący z pola ciągnęli w to mieysce (gdzie teraz przy drodze cesarskiéy iest mogiła pięchenia), tu ich noc zakryła. Nastąpiła cisza, powstały narzékania i ięk umieraiących i rannych, widziałem płonące w ogniu wsie, co mię tak przeraziło, że upuściłem metal i obeyrzałem się!

Przestraszyłeś się, kochany stryiu, rzecze starzec! — Takie wypadki na téy ziemi często się trafiały. Jeszcze w moiéy młodości przed 90 laty, ci nieproszeni goście, mówię o Tartarach, nie daleko mieszkali, dawniéy drogę którą ciągnęli, zwano czarnym szlakiem, tak równie iak i ową, którą na Litwę napadli, i raz aż do Szlązka wtargnęli; mówią, iż nawet iak niegdyś Rzymianie Sabinki, wiele niewiast uprowadzili. Możesz nawet widzieć w Żurawnikach szczątki ich obozu, iak mi mówił stary Bocian, znasz go, co tam na lewo przeciwko pańskiego podwórza gnieździ się na staréy iabłoni i na dziedziniec przychodzi. Widział ón blisko młyna wietrznego zakopany z granitu berdysz *), i zardzewiałe kawałki ostrza pałaszów i uięć, które niszczącemu czasowi uszły; takie podczas rozmowy o przeszłości pokazywał właściciel Żurawnik swoim przyiaciołom.

Obróćno się ku stronie północnowschodniéy! Nie postrzegaszże nic, coby cię zastanawiało? Wzgórek w półksiężyca, podobny do amfiteatru! — Czy iest także pomnikiem owego czasu? — Nie, iestto mogiła senatorska; podług utrzymuiącéy się wieści, głowa kraiu, Król Kazimierz ? siedział na témże mieyscu na tronie, otoczony hołdownikami, urzędnikami i potężnym stanem rycerskim, naprzeciwko tego ziemianie z całym ludem, i tak licznym, iż zdawałosię, że to zdźbła z ziemi wyrosłe! —

Byłto seym pod niebem, pole marsowe dawnych czasów! — O czém zaś radzili, nie wiém, i nie rad lubię bayki opowiadać, bo o tém każdy inaczéy mówi! — Podania przeciwnie iednozgodnie o strasznem wspominaią zdarzeniu *) mianowicie, że przy téy sposobności wielu Senatorów przemocą pospólstwa życie utraciło zanim ieszcze nastąpił wyrok seymu, i w krwi swoiéy nurzaiących się położono u stóp tronu, zakryto, i dopiéro ich strona przeciwna odkryła. — Teraz rośnie na tém mieyscu trawa, to co się stało, pokryła przeszłość, a maiących udział pochłonęła ziemia! — Już późno, muszę do domu powracać. Tak skończył stary żuraw. Rozłączyliśmy się, i w przeciwnym polecieliśmy kierunku! Gdy to moim towarzyszom odczytałem, usłyszeliśmy z niedaleko położonéy Villi, wezwanie nas do stołu, poszliśmy, ukończywszy naszę dzienną pracę.

Dodatek botaniczny.

Aby okazać hoyność Flory Żurawnik i ich okolic, następuiący obraz botaniczny tak z wiosny iak lata, naylepiéy nas w téy mierze nauczy.

Pola żurawnickie maią gromadę cień lubiących roślin, iak owych co na widni bywaią, i różnobarwnych kwiatów po łąkach rosnących. Zbieraiąc piérwszy

*) We wsi Żurawnikach w Woiewództwie krakowskiém niedaleko Wiślicy (zob. Rozm. z r. 1817. N. 19.), odkryto grób, w którym znaleziono kości i głowę; tuż leżała z głazu wyrobiona siekiera, którą Niemcy zowią berdyszem, a Francuzi siekierą woienną; dziwna rzecz, że prawie w tym samym roku i miesiącu, w Żurawnikach odległych od tamtych mil 35, wydobyto podobny berdysz z granitu, z mocno strupieszałemi kośćmi i głową, kopiąc odwieczny pagórek. Podług oświadczenia właściciela.
Uw. Aut.

*) O tém, iak i o nayważnieyszych wypadkach téy okolicy, ma być drukowana kronika, która przed kilku laty była w Kurowicach, późniéy dostała się do Grzymałowa. Wartoby wiedzieć, kto ią posiada, bo zapewne właściciel onéyże nie odmówiłby pozwolić iey dla porobienia do owych czasów odnoszących się wyimków.
Uwaga Autora.

raz w téy okolicy rośliny, zdawało się mi, że iestem na polach i łąkach moiéy Oyczyzny pod Hiteldorfem blisko Szenbrun w niższéy Austryi.

Tak tu, iak tam, widać na wiosnę: Zawilec niestrętek żółty *(Anemone nemorosa* i *ranuncoloides)*, mało zaś Troianek (*Hepatica*). Uważałem, że Zawilec niestrętek, zostawia po sobie Troianek; Śnieżyca ranna (*Galanthus nivalis*), Śniedek leśny (*Ornithogalum sylvaticum Pers.*) Groch włoski léczący (*Isopyrum thalictroides*), Groch zaięczy (*Orobus vernus*), Szczyr trwały (*Mercurialis perennis*). Jedna Jagoda zwyczayna (*Paris quadrifolia*), Kopytnik pospolity (*Asarum europaeum*), Zankiel zwyczayny (*Sanicula europaea*), Turzyca Drymeja (*Carex Drymeja*), miłopachnąca Trawa wonna prawdziwa (*Autoxanthum odoratum*), Pierwowiosnka i pierwowiosnka Kluczyki (*Primula elatior* i *Veris*), Kokorycz główkowy, czczy i pełny (*Fumaria bulbosa cava* i *solida*) z lazurową Cebulą morską dwulistną (*Scilla bifolia*), kryiąca się pod kwiatem Łuskiewnika pospolitego (*Lathraea squamaria*); Miodunka lékarska i wąsko-listna (*Pulmonaria officinalis* i *angustis folia*), z ulubionemi przyiemnie wonniciącemi fiiołkami (*Viola odorata*) wielu innemi niepachnącemi, iako Fiiołek dziki, psi (*Viola hirta, canina*), utartym w palcach czosnkiem pachniącym Gorczycznik czosnaszek (*Erysimum Alliaria*), mogą być przykładem piérwszéy wiosnianéy ozdoby i tu iak wszędzie na umiarkowanéy pochyłości ziemi ku północy, bez względu na kwitnące wiosniane krzaczyste i łodygowate krzewy gdzie iak pierwiastki, Leszczyna pospolita (*Corylus Avellana*) i czerwonofarbne Wilcze łyko pospolite (*Daphne mezereum*), będąc zwiestnikami wiosny z Dereniem właściwym (*Cornus mascula*) rozpoczynaią teatr kwiecistéy pory! —

Późniéy odmienia się scena i częściéy pokazuie się Pokrzywa głucha plamista (*Lamium maculatum*), lecz licznieyszą iest Pokrzywa, głucha biała (*Lamium album*). Z traw powstaią w cieniu Prosownica rozpierzchła (*Millium effusum*), i Trawa wiechowa leśna (*Poa nemoralis*), do których łączy się łagodnie pachniąca Marzanka wonna (*Asperula odorata*); na widni zaś, Trawa wiechowa łąkowa (*Poa pratensis*), Owies wysoki i łąkowy (*Avena elatior* i *pratensis*), Grzebienica tęga (*Cynosurus crystatus*), Trawa perłowa tęga (*Melisa cristata*), Drzączka srzednia (*Briza media*), Brzanka łąkowa (*Phleum pratense*), Lisi ogón łąkowy (*Alopecurus pratensis*), a na moczarach lisi Ogón wodny (*Alopecurus geniculatus*) z Turzycą zwisłą (*Carex flacca*) i Trawą wiechową pospolitą (*Poa trivialis*). Storczyk samicowy i plamisty (*Orchis Morio* i *maculata*) wiesza się na wzgórzach, ustronia leśne lubią smaczne Poziomki iagodowe (*Fragaria vesca*). Wzdłuż tam wygląda ciemno-brunatny kwiat Noska czarnego (*Geranium phaeum*) z fioletowofarbnym noskiem bocianim (*G. pratense*) i żółwowym (*sylvaticum*); białośnieżna Gwiazdownica podleśna (*Stellaria holostea*) i różowa Astrancyia wielka (*Astrantia major*) współubiegaią się z Potulią krzyżową i gładką (*Valantia cruciata* i *glabra*). W cieniu gaiu znaydziesz Dwulistnik ptasie gniazdo (*Epipactis Nidus avis*), skromny Barwinek zwyczayny (*Vinca minor*); Szczawik zaięczy (*Oxalis acetosella*) z Czarnym korzeniem kłosowym (*Actaea spicata*) w wąwozach rozwiiaią swe kwiaty. Żółtomléczne Jaskółcze ziele większe (*Chelidonium majus*) cisnąc się do mieszkań, wydobywa się z gaiu urodzaynéy ziemi, wspinaiąca się Wyka płotowa (*Vicia Sepium*) rośnie przy drodze leśnéy i pastwisko lubiący Dzwonek szwedzki (*Campanula patula*), ukazuią się ożywiąc kobierzec trawnisty; wśród którego przepomnieć nie można Kostrzewę łąkową (*Fetusca pratensis*), Trawę wiechową miękorzęsną (*Poa ciliata*), obywatelkę ziemną Psią Trawę kupkową (*Dactylis glimorata*), Szelążek pospolity (*Rhinantus Crista Galli*), Firletkę oddzielno-płciowéy (*Lychnis Viscaria*), i kwiat Kukułki (*Flos Cuculi*) wraz z Noskiem szpaczym i małym (*Gerani-*

nium molle i *pusillum*) i Przetacznik ożankowy (*Veronica chamaedrys*), moczar lubiąca Majówka błotna *Caltha palusris*), i Jaskier ostry (*Ranunculus acris*). — Lécząca Babka śrzednia (*Plantago media*), drażni oko *Esculapa* wraz z powinowatym swoim Krwawnikiem liści miękkich. — Komonica rożkowa (*Lotus corniculatus*), Lepnica chwieiąca się (*Silene natans*), tak, iak Ptasie oczko polne (*Myosotis arvensis*) mieszkaią na wzgórzach, a Niezapominayka (*Palustris*) nad mruczącym strumykiem w towarzystwie Sledzienicy przemiano - liściowéy (*Chrysosplenium alterni - folium*) i niebieskim Przetącznikiem borownikiem (*Veronica Beccabunga)* wzbudzaiąc tayne uczucia!

Już lato! Zwiastuie ie gromada baldaszkowatych, więcéy ciemnych denkonitkowatych i promienistych, czyli talerzykowatych połączona z zrosłogłówkowatemi, czyli iagodowato - motylowemi kwiaty! —

Delikatne na wiosnę, nabieraią w lecie kształtu, piękności i siły! Piérwszą kohortę składaią: Blekotek zwisły (*Chaerophyllum temulum*), Pasternak zwyczayny (*Pastinaca sativa*), Swinia wesz plamista (*Conium maculatum*), Blekotek główkowy (*Chaerophyllum bulbosum*) i błotny (*palustre*), Barszcz polski (*Heracleum spondilium*), i wąskolistny (*angustifolium*). Białoświecący złotokwiat Stokroć wielka (*Chrysanthemum leucanthemum*) z przyiemno pachnącą Maruną rumiankową (*Matricaria chamomilla)* i przeciwny iéy Rumian psi (*Anthemis cotula*), postacią zwodzący, (obudwom podobny) Złotokwiat nie wonnieiący (*Chrysanthemum inodorum*), godziny wskazuiący Kozibrod łąkowy (*Tragopogon pratense*), z wstążkowato - kwitnącym Psiem zielem (*Apargia hispida* i *hastilis*), i léczącym Brodawnikiem mléczowym (*Leondoton taraxacum*), przy którym iak zielne szranki stoi pszenica perz (*Triticum repens*), oznaczaią zrosłogłówkowatych. Cieciorezcka upstrzona (*Coronilla varia*), z Wyką ptasią (*Vicia craca*) i ptasią miętą Kurzyślep (*Alsine media*), malowna Wierzbowka wąsko - listkowa (*Epilobium angustissimum*), i wielko - listna (*grandiflorium*), Malina ieżyna wielo-iagodowa (*Rubus fructicosus*), dwufarbna Krowia rez dzień i noc (*Melampyrum nemorosum*) i leśna (*sylvaticum*) z powinnowactwem rodzaiów paszczekowych (*Galiopsis*). — Na łąkach iest Koniczyna górna (*Trifolium montanum*) i leśna (*alpestre*) iakotéż uprawna łąkowa (*pratense*), Szałwiia (*Salvia*), i Dryiakiew łąkowa (*Scabiosa pratensis*) z Bukwicą zwyczayną (*Betonica oficinalis L.*), Rutka orliko - liściowa (*Thalictrum Aquilegifolium*), żółta (*flavum*), Parzydło łomikamieniowe (*Spiraea filipendula*) z gromadą roślin maiących kwiaty składane, gdzie Jastrzębiec murowy kryie się w gaiu, podczas, gdy Mysze uszko (*Auricula*) i Kosmaczek (*Pilosella*) uśmiéchaią się do nas na wzgórzach do słońca położonych. Niemniéy, ukazuią się na krańcach dołów rodzaie zbroyne cierniem, które wraz z Sierpikiem rolowym (*Serratula arvensis*), iak Oset kędzierzawy, a na mieyscach mokrych Oset siwy (*Carduus canus L.*) łączą się z Sierpikiem farbierskim (*S. tinctoria*).

Na mokrych łąkach, zaraz za wsią, napotkałem na znaiomą mi roślinę, Alp przyiaciółkę, rozumiem na Gnidosz berło (*Pedicularis sceptrum Carolnum*) rosnący między Ostem rzécznym (*Carduus rivularis)*, Krwiściągiem łąkowym *(Sanguisorba officinalis*), Gwoździkiem pysznym (*Dyanthus superbus*), i niepospolitym Miarzem błotnym (*Imperatoria palustris*), iakotéż z bardzo rzadko wschodzącym Groszkiem błotnym (*Lathyrus palustris*). Kosaciec syberyyski (*Iris sibirica*) prawie wszędzie rośnie.

Ten mały zbiór roślin pospolitych okazać może, że Flora pod czas letni nie iest macochą dla Żurawnik, zamilczam o umyślnie lub przypadkowo osiadłych, które w ten ogród natury sztuka na kształt cieni odbiiaiących umieściła, a przez to nie starała się ie poprawić, lecz ieszcze wznieść! — Tak widziemy między mieszkańcami łąk piękną i różnobarwną Piwoniią *(Paeonia officinalis)*

zwyczayną - niebiesko żelazno - głowy Toiad neuburgski (*Aconitum Neumontanum*), Firletkę płomieńczyk (*Lychnis calcedonica*) z nocną Swiécą pachnącą (*Oenothera suaveolens*), léczący rodzay Malwy, z ogrodowym Makiem (*Papaver sonniferum*) i polnym (*Rhoeas*), za któremi w nieiakiéy odległości następuie Kwiatotrwał (*Xeranthemum annum*) z poufnym swoim Fiiołkiem brat z siostrą (*Viola tricolor*).

Atoli co kryślę, iest tylko krótkim rysem z rannéy przechadzki, na wiosnę i w lecie. Wszakże nie na tém skończy się nasza rozrywka, zobaczemy, co rośnie za mieszkaniem wieyskiém, mianowicie na rowach wodę ściągaiących i na stawie żurawnickim! to iest na piaskach.

(*Dokoń. nast.*)

PAIĄK I SZERSZEŃ.

(*Bayka oryginalna.*)

Widząc paiąk szerszenia, co leciał z prędkością
Ku mieyscu, gdzie rozciągał swoie sztuczne siatki,
Rzekł, patrząc naokoło z uśmiechem, z radością:
Oto będziemy mieli źwierzynę me dziatki.
Gdy wesoło rozmawiał z posępnemi syny,
Przeleciał szerszeń i wnet przeciął paięczyny.

A........—

REJESTR BEZ KSIĄŻKI.

Dziéwczęta są magnesowane, ciągną do siebie młodzież, lecz ieżeli chcą, ażeby ich władza skutkowała, powinny iak magnes mieć koło siebie śrebro lub złoto. Pracuią mało, myślą ieszcze mniéy; są delikatnemi iak kwiaty, ale i tak prędko — więdnieią.

Filozof. Jakie są własności filozofa podług mody? — Niewiadomość, samolubstwo, bezczelność, niezrozumiałość, umieiętność potwarzania i pogardzania innymi. Suknie noszą lub zbyt niechluyne, albo zbyt kosztowne. Wreszcie, sami nie powinni w to wierzyć, co nam dowodzą, ani czynić, czego nauczaią.

Krawcy, powinni mieć piérwszą godność w rzeczypospolitéy, ponieważ są twórcami, i umieią we 24 godzinach z niczego coś zrobić, np. z głupców, ludzi honorowych i odważnych, radców, excellencyów i t. p

Krytyk, naypoczciwszy rękodzielnik w świecie, ieżeli się rozumié na swoiém rzemiośle. Bywa wielbiony, ieżeli niesłusznie chwali, nienawiedzony, gdy słusznie gani.

Ludzi, powinno mniéy być, niżeli szlachty.

Miłości czystéy tylko w romansach i na polach elizeyskich szukać należy.

Moda, to iedynie uszczęśliwiaiące bożyszcze świata — doczesna władczyni nieba i ziemi — fundamentalna zasada wszelkich ośmdniowych uchwał — tyranka panien.

Nic, bywa ponaywiększéy części treścią wielu politycznych obietnic, pism dowcipnych i filozoficznych rozpraw. Są takie głowy, które z siebie wszystko zrobić mogą, a iednak są — niczém.

Ordery, skutki patetycznych min i ruchawości pleców; patrz rozdział o zasługach i wiatrach, o spełzłych nadzieiach i świetnych karach.

Poeci, drużyna ludzi, którzy za mierną cenę w wiązanéy i niewiązanéy mowie umieią płakać przy pogrzebach, a śmiać się na weselach.

Potomność, Sąd appelacyyny wszystkich autorów, o których potomność nic wiedzieć nie będzie.

Prawnictwo; obacz rozdział o sofisteryi nad ludzkiém szczęściem.

Publiczność; obacz rozdział o maryonetkach, małpach i osłach.

Sędziowie sztuk pięknych, obacz rozdział o żabach.

Suknie, są użytecznieysze, niżeli rozum, cnota i rzetelność.

Występków niéma żadnych, bo ie można przekształcić na grzeczność, galanteryią i dobre wychowanie, i tak np. niewierności w małżeństwie szukać pod artykułem: galanteryi; potwarzy, pod artykułem: dowcipu, bawienia gości; zabóystw, pod artykułem: honoru (*Affaire d'honneur*); oszukaństwa, pod artykułami: finansowych spekulacyy, biegłości w handlu, liwerunku i t. d.

ZABEZPIECZENIE SIĘ OD WYBUCHNIĘCIA POŻARU, W CZASIE SKWARZENIA SŁONINY.

(*z Izyd. pols.*)

Naywięcéy pożarów powstaie przy skwarzeniu słoniny. Jeżeli przez nieostrożność parę kropel wody wpadnie w gorącą słoninę, tedy zapała się takowa, płomień wybucha z rynki w komin i na strony, paląca się tłustość czepia się przedmiotów, na które pada i rozszérza ogień. W Westfalii, gdzie po wsiach produkcyią słoniny powszechnie się trudnią, zabezpieczaią się od tych nieszczęsnych przypadków, posypuiąc pokraianą słoninę w rynce taką ilością soli, aby do smaku osoloną była. Wprawdzie sól nie zapobiega, aby się słonina zapalić nie mogła, ale nie dodopuszcza, aby zapalona z rynki wybiegała.

ANEGDOTA.

Ludwik XV. przeglądał pewnego razu szyki swoich konnych Grenadyierów; w iego orszaku znaydował się także Poseł angielski. Król, przeieżdżaiąc koło iednego Grenadyiera, którego twarz cała okryta była bliznami, wstrzymał się i rzekł do Anglika: »Przyznay Panie Ambasadorze, iż tym ludziom na twarzy iest napisano, iż są naylepszém w Europie woyskiem.« — »Ale cóż Nayiaśnieyszy Panie o tych powiész« odpowiedział Anglik »którzy te blizny sprawili?« — Król zmieszany tak niespodzianą a trafną odpowiedzią, zamilkł. W tém przerwał to milczenie Grenadyier i mruknął ze złością: »Ci poginęli!«

Z PISM POŚMIERTNYCH ANT. PEŁKI.
NAGROBEK SEKRETARZOWI.

Ten grób Sekretarza sławą,
Żyiąc, mniey bacznego w mowie;
Dziś pewnie iego poprawą,
Słowa z sekretu nie powie.

WIADOMOŚCI dla towarzyskiego pożycia.

Ze Lwowa. — W dniu 6. b. m. przybył tu Ludwik Parrayss, badacz owadów, w towarzystwie swoiego brata, w celu rozpoznawania owady Galicyi. Słabość obudwóch braci nie dozwoliła onym téy pracy nawet w okolicy Lwowa dotąd przedsięwziąć, dla tego nie możemy czytelnikom ieszcze żadnych o naszym Faunie udzielić szczegołów, czego iednak uczynić nie zaniedbamy, skoro będzie coś nowego i nadzwyczaynego. Jak tylko obadwa bracia przyydą do zdrowia, opuszczą stolicę, udadzą się

wewnątrz kraiu, i na Karpaty; późniéy zaś Bukowinę odwiedzą. Oby onych podczas tak utrudzaiącéy podróży i badań szlachetnie myślący Obywatele wspierać i uprzeymie przyymować raczyli! —

Z Warszawy. — Rok zaledwie upłynął, iak nam pisma kraiowe ogłosiły wiadomość, iż w dobrach Uiazdzkich do JW. Antoniego Hr. Ostrowskiego Senatora Kasztelana dziedzicznie należących, zakładanemi zostaią fabryki w rozmaitym gatunku. Przed kilku miesiącami zwiedzaiąc tamteysze okolice, przekonać się mogłem, o nadzwyczaynym postępie tych zakładów fabryczny h, oraz iak znacznym nakładem i niepospolitem dziedzica usiłowaniem, w czasie mało w kapitały bogatym, zaprowadzone i utrzymywane zostaią, ten tylko uwierzy, kto się naocznie przekona, co mogą dokazać połączone: ciągła usilność, pracowitość, rozsądna i w przedsięwzięciu wytrwała odwaga, niemniéy przemysł obywatela, obok słusznie zasłużonéy ufności, która będąc duszą kredytu i wiary publiczncy nad wszystkie ponęty, naydzielniéy do osiadania tak cudzoziemców, iak i kraiowców, a szczególniéy z klassy industrialnéy pociąga. — Osady fabryczne w dobrach uiazdzkich, a szczególniéy Antolin, pod miasteczkiem Uiazdem i Tomaszow, przy uyściu Wolborki do rzeki Pilicy położone, zasługuią iuż dziś być policzonemi między nayznakomitszemi osadami fabrycznemi kraiowemi. Już przeszło 100 sukienniczych warsztatów wyrabia sukna, pod tytułem Sukien antolińskich, w handlu publicznym wiele cenionych i szukanych. W takowe zaopatruią się znakomite składy sukienne tu w Warszawie i po miastach Imperium rossyyskiego utrzymywane. 5 Postrzygalni sukna, 2 Folusze, Farbiernia, w ciągłym zostaią ruchu, a powiększaiąca się coraz ilość sukienników z zagranicy przybywaiących, daie powód dziedzicowi do założenia większéy ilości tychże Foluszów, i nowych ieszcze Postrzygalni. Jednem słowem mówić można, iż fabrykacyia sukna w dobrach uiazdzkich, olbrzymi postęp w iednym roku uczyniła, i w podobnéy progressyi idzie naprzod. Daléy: w Tomaszowie wyrabiaią znaczną ilość tasiemek z przędzy białéy i kolorowéy w różnych gatunkach. Już ukończonym został Blich. Osiadło kilku płócienników wyrabiaiących rożne płócienka, i tkaczów materyy bawełnianych. Tamże doskonalą się dawniéy założone fabryki żelazne. Piec kopolowy przyymuie wszelkie obstalunki fabrykatów lanych. Osiadł tu niedawno Fabrykant wyrabiaiący pałasze, noże i wszelkie drobne narzędzia żelazne, iakoto: zgrzebła, kosiki, którego towaru, na pozór ordynaryynego, za znaczne summy Styryia dostarczała Polsce. Niemniéy urządza się tamże Topornia, która wyrabiać będzie wszelkie rolnicze narzędzia, siekiéry, piły, kosy, topory, żelaza stolarskie; i mayster do podobnych fabrykatów iuż się na grunt sprowadził i dom wystawił. Wprawdzie sama natura boyną dla Tomaszowa okazuie się, gdy ten w roskoszn éy dolinie położony, i iuż w okolicy nieco pagórkowatéy staraniem i gustem dziedzica znacznie upiększony, będąc otoczony wybuiałemi lasami, poprzerzynany zbiegiem kilku rzék obfitych, naykorzystniejszą sposobność do założenia wodnych machin podaie, posiadaiąc nadto własne żelazo, wapno, kamień niewyczerpany do budowy i polowego dostatek, gliny różnego gatunku, margiel rozpuszczony, którego w części używaią, w części zamiast palonego wapna, leżąc nad rzeką spławną Pilicą, o pół mili od traktu wrocławskiego, przedstawia wszystkie powaby, które uiąć są zdolne imaginacyią i przynieść korzyści zdrowéy spekulacyi.— Wszakże uczuli iuż ważność tak korzystnego i uzdatnionego położenia Tomaszowa maiętnieysi fabrykanci i kupcy kraiowi i obcy, a mianowicie z Görlitz i Grünberga przybyli. Od kilku miesięcy, w których zaledwie w Tomaszowie widzieć się dało kilka stosów przygotowanego materyiału, wzniosła się czarownym prawie sposobem massif murowana ulica, licząca kilkanaście ozdobnych domów z piętrami: innych ulic z pewnego tworzącego się planu, iuż widać znaczne początki, i tam, gdzie przed rokiem stały nieużytecznn krzaki, dzis daią się spostrzegać: ruch, przemysł, praca i rozmaite życia zarobki. Każdy działa z ochotą, każdemu śpieszno, bo każdy działa dla siebie. Kto tylko osiada, każdy nabywa prawa wolności gruntowéy pod tytułem: Wieczystey dzierzawy; przytem otrzymuie łagodne warunki, umiarkowaną, gdy ené y potrzebuie pomoc, mianowicie w materyiałach budowlanych, do tego ieszcze piérwsze lata wolne od czynszu, który zastosowany do gatunkowości gruntów iest oznaczony od 4 do 8 zł. z morgu. Przez takowego tylko systematu przyięcie, obok opieki, iakiéy Rząd podobnym zakładom udziela, obok rękoymi, iaką nadaie zaprowadzenie policynego systematu, bez któregoby żadna kraiowa fabryka z obcą konkurencyi nie wytrzymała, dóyść może Polska do lepszego bytu i kultury, iakiéy sąsiedzkie kraie używaią. Miło nam będzie niekiedy dawać publiczności w wiernym obrazie wiadomość o dalszym postępie, tak wiele obiecuiących osad, iakiemi są Tomaszow i Antolin. Kończemy zaś uwagą, którą nam natrącaią szlachetne i kraiowi użyteczne zatrudnienia założyciela tychże osad, iż nie dość iest posiadać maiątek, by w podobnych przedsięwzięciach osiągnąć pożądany zamiar, bez ducha pracy i przemysłu nie zawiąże się żaden pożyteczny zakład, żadna ważna instytucyia, a i te przymioty ieszcze nie są dostatecznemi do usolidowania podobnego dzieła, potrzeba wytrwałości i że tak powiem, nieodstępnego poświęcenia się; a gdy tak postępuie dziedzic Tomaszowa i Antolina, można mu rokować, że w swych nadzieiach zawiedzionym nie zostanie.

Dnia 20 Marca r. b. w Lublinie wykonano wyrok sądowy na Woyciechu Kusnalowskim, maiącym lat 22, wieśniaku ze wsi Huciska, któży d. 21 Marca 1821 swoią żonę powiesił, udaiąc przed ludźmi, że sama sobie odebrała życie; wkrótce padło podeyrzenie, że ón stał się sprawcą téy zbrodni, uwięziono go, a w badaniach przyznał się dobrowolnie ze wszystkiemi okolicznościami, iż zamordował swoią żonę. Ta sprawa odbytą została w Sądzie Sprawiedliwości kryminalnéy woiewódz lubelskiego i podlaskiego, winowayca skazany został na karę śmierci przez ucięcie głowy mieczem, z ohostrzeniem prowadzenia na mieysce stracenia w czarnym ubiorze. Sąd Apellacyyny w zastępstwie Sądu Kassacyynego tenże wyrok potwierdził, winowayca udał się do drogi łaski, która Dekretem Monarchy odmówioną została, a przestępca na zasłużoną karą iest skazany.

Z Bruxelli. — W dniu 9. Listopada r. z. na barce płynącéy pomiędzy Brügge i Gandawą było parę kóz thibetańskich, to iest: kozioł i koza z koźlątkiem, oraz owca czerkaska. Piękne te źwierzęta przywiózł okręt Triton od brzegów czarnego morza, i wkrótce potém zawinął do portu Ostendy. P. Decluze z Brügge posłał ie w darze Jego Królewskiéy Mości.

Z Francyi. — Naymodnieysze kapelusze damskie, znowu są ogromne, maią formę dawnych toków hiszpańskich, zamiast kwiatów ozdobione są iagodami porzeczek i agrestu. Na przechadzkę rano: Dama musi brać kapelusz ryżowy, albo z słomki włoskiéy, takowe kapelusze są coraz droższe, cena ich dochodzi do 30 dukatów! Gospodarze napróżno przekonywaią swe modne żony, że gdy zboże iest nadzwyczay tanie, za słomę tak wiele płacić iestto bez sumienia; lecz moda nie słucha gospodarskich uwag. Takowy ryżowy lub słomkowy kapelusz nie ma innych ozdób, prócz chusteczki, albo lekkiéy woalki. Jeśli modna Dama iedzie konno, tedy bierze spencerek grodenablowy koloru bladego. Ubiór męzki mało się zmienił, surduty modne są czarne, na ieden rząd guzików zapinane, pantalony szérokie u pasa, a u dołu wąskie, koloru popielatego, z lampasem czarnym u dołu. Kamizelka karmazynowa kaźmirkowa lub materyialna. Na fartuchy do koczów i karyiolek zaczynaią teraz używać ceraty, co iest dogodnie, gdyż w czasie deszczu woda natychmiast spływa, a w czasie pogody takowy fartuch zwiia się na żelazny walec i bardzo mało zabiera mieysca. Naymodnieysze serwisy porcelanowe, maią kształt muszli, taca iest ogromną konchą, a filiżanki, imbryczki i t. d. są pstrokate ślimakowéy figury.

Niedawno w mieście Montreuil nad morzem syn oberzysty 4 lata maiący przypatrywał się niedźwiedziowi, któremu przewodnik kazał tańcować, niebawem ucieka niedźwiedź, porywa dziecię, rzuca na ziemię, więcéy iak 15 kroków wlecze. Szczęściem, że źwiérz ów miał kaganiec; atoli z trudnością udało się, iż wyrwano z pazórów niedźwiedzich mocno skaleczonego i strachem przeiętego chłopca.

Bankier L. Bernand, zniszczywszy się nieszczęsnemi spekulacyiami na giełdzie, pod pozorem, iż ma coś mówić z matką, prosił ią do swoiego pokoiu, wysławszy wprzód ludzi z domu, a służącą zamknąwszy. Skoro matka weszła, wziął za pistolety dniem wprzód nabite, i z iednego swoią matkę, z drugiego siebie zastrzelił. Mówią, iż dla tego pozbawił matkę życia, iżby nie cierpiała nędzy.

Z Anglii. — Jedna z gazet powiada: Zaboystwo niedawne P. Weare dotąd iest ieszcze przedmiotem powszechnéy uwagi; możnaby to zdarzenie nazwać moralném trzęsieniem ziemi, które w nas spokoyność umysłową pomieszało, i tak dobrego iak złego, w obawę i zdumienie wprawiło. Któżby mógł przewidywać, że w Anglii znaydowała się systematyczna banda morderców, którey współczłonki naywięcéy do takiéy klassy należą, co ią samę ze znakomitszemi w kraiu w poruszenie wprawiła, których celem było nabywanie przez oszukaństwo i kradzież, a w niedostatku tego, także i przez zaboystwo; banda, o którey zbrodniach same kobiety nawet, przynaymniéy wiedziały? Marnotrawca, gracz, i każdy lekkomyślny postrzegał od razu w codziennym swoim towarzyszu iakiegoś skrytoboycę, a cnotliwy z obrzydliwością poznał, iak marnotrawstwo i chęć do grania w naywiększe występki może wprowadzić, i drżał na tę myśl, iak łatwo ón sam, albo kto z iego przyiaciół mógłby popaść ofiarą tey bandy piekielnéy, gdyby opatrzność nie uznała za dobre, zawod iego w początku (ieżeli to zaboystwo rzeczywiście naypierwsze było) zatrzymać. Uwięziono iuż 9 lub 10 osób, a nie mniéy iak 7 stało się niewidocznemi. Odkryto nawet, że Adwokat, który się podiął sprawy morderców, i przy oglądaniu trupów czynił badanie, sam także był graczem i ustawicznym towarzyszem zaboyców i zabitego; można więc myśleć, że po odkryciu tém od Rządu, uchylonym będzie od swoich dalszych usług. Chanicbny uczynek, sprawił na graczach tak zbawienne wrażenie, iż codziennie (co pochodzić może od skruszonych grzeszników) doniesienia o gralniach widzieć się daią w Gasetach, a w pośród innych miał ieden (będący podobny, dla swych obszérnych wiadomości, przez długi czas w związku z tymi piekłami, iak one dosyć stosownie nazwać można) podać Sekretarzowi Stanu listę więcéy iak dwoch set gralni w Londynie znayduiących się z naswiskami właścicieli bankierów, grupierów, i iak się tam owa hołota nazywa, oprócz naswisk tych, którzy ie nayczęściey uczęszczaią, i mamy nadzieię, że prędki tok młynów karzących po naszych więzieniach wkrótce okaże szczęśliwe skutki.

Syn zacnego dzierżawcy, nazwiskiem James Mundford, z Widelingtonu w Hrabstwie w Essex, powracał 8. Grudnia r. z. około godz. 7 wieczorem z Londynu do domu. Ponieważ mieszkanie onego blisko o 2 mil było w bok z drogi wielkiéy, więc wylazł z dyliżansu chcąc się udać polami do domu. Przeszedłszy poł drogi, napadł go hultay, który mu głowę i twarz kiiem zgruchotał. W chwili popełnionéy zbrodni, nadiechał ieździec na to mieysce, gdzie ten nieszczęsny leżał ieszcze się ruszaiący; koń się zestraszył, począł się spinać i nie chciał daléy ruszyć. Podróżny usłyszawszy harczenie, i postrzegłszy leżącego na ziemi człowieka, pośpieszył do pobliskiego domu Kilka osób udaie się z nim ze światłem na owo mieysce. Któż wyrazi ich podziwienie, gdy spotykaią człowieka niosącego zwłoki na plecach! Zapytany, odpowiedział, iż go znalazł zabitego na drodze, i chce go do iego oyca zanieść; ponieważ zaś w tey mierze miano podeyrzenie, iż tenże sam może być sprawcą, więc go przetrzęsiono. Przy nim był zabitego nóż, którym chciał mu poderznąć gardło. Daléy w polu znaleziono wierzchnią suknię, okulary i różne inne rzeczy zabitego, schowane pod ziemniaki. Zaboycą iest syn ubogiego człowieka z Widdingtonu, nazwiskiem Parrot; od dzieciństwa pracował u oyca, zabitego. Ponieważ ów James Mundforo rozkazał go ukarać za złe sprawowanie się, więc Parrot poprzysiągł zemstę i onę powyższym uskutecznił sposobem.

Od niejakiego czasu P. Hatton w Dunferlinie w Szkocyi każe dwom myszom prząść bawełnę na kołowrotku używanym do przędzenia przez więźniów w domach poprawy. Każde z tych zwierząt, przędzie na dzień 120 nici, przebiegaiąc przytem więcéy iak 2 mile niemieckie. Jeźli porównamy mnóstwo przędzy, tym sposobem uzyskaney, z kosztami na myszów utrzymanie (które w pięciu tygodniach ieszcze iednego *sous* nie czynią), więc pokaże się, iż każda mysz zarabia rocznie 7 franków, 10 *sous*, czyli 6 szylingów. P. Hatton zamyśla naiąć stary budynek, maiący 100 stóp długości, 50 szérokości i tyleż wysokości, i w tym chce umieścić 10,000 młynów mysich. Uda się mu ten proiekt? więc po odtrąceniu kosztów będzie miał rocznie czystego zysku 57,000 franków.

Redakcyia Józefa Bensy. — Druk J. J. Pillera.